

Czym się karmi populizm współczesny i czy w Polsce może znaleźć korzystne warunki dla rozwoju?

Można przyjąć, że w całej Europie coraz silniejszą pozycję na scenie politycznej uzyskują partie skrajnej prawicy o programach nacjonalistyczno-populistycznych. W Polsce po 1989 roku największym uznaniem cieszył się populizm prezentowany przez Samoobronę czy Ligę Polskich Rodzin. Ostatecznie jednak, mimo zainteresowanie sporej części społeczeństwa, nie udało im się przejąć władzy w państwie.

Holenderski politolog Cass Mudde powiedział, że definiowanie populizmu przypomina strzelanie do ruchomego celu w gęstej mgle. Nie można bowiem jednoznacznie określić idei ruchów i partii populistycznych. Ci, którym to się udało są zgodni, że „syndrom populizmu” wiąże się niejako z pojęciami koncentrującymi się wokół idei ludu. Politycy bardzo często proponują proste rozwiązania trudnych problemów, które nijak mają się do rzeczywistości. Za przykład niech posłuży jeden z postulatów Samoobrony i propozycję dodrukowania pieniędzy jako sposób na deficyt budżetowy. Za przykład populizmu może też posłużyć fragment przemówienia Donalda Tuska, który takimi słowami zachęcał Polaków do głosowania: „Przysięgam Polakom, że każdy, kto w moim rządzie zaproponuje podwyżkę podatków, zostanie osobiście przeze mnie wyrzucony”. Komunikacja populistów odwołuje się do emocji, bazując bardzo często na mitach i stereotypach niż na badaniach naukowców czy socjologów. To właśnie za pomocą emocji najłatwiej steruje się ludźmi. Populista manipuluje obawą i nadzieją, sieje dezinformację i dzieli społeczeństwo na „normalnych obywateli” i „skorumpowane elity”. Atrakcyjnie brzmiące recepty często współgrają ze społecznym gniewem i frustracją. Trzeba powiedzieć, że próba nakreślenia problemu populizmu przynosi niemal same negatywne konotacje. Wynika to zapewne z faktu, że to właśnie z takich praktyk narodził się nazizm czy faszyzm.

W populizmie niezwykle ważną rolę odgrywa charyzmatyczny lider, wysuwający się na pierwszy plan. Taka osoba przewyższa kompetencjami pozostałych członków społeczności i ma poczucie misji, które cechuje każdego dobrego przywódcę. Mirosław Karwat mówi, że „z jednej strony charyzmatyk sam jest wytworem kształtujących jego osobowość, z drugiej strony jest twórcą, kreatorem samego siebie”.

Trzeba przy tym koniecznie zaznaczyć, że populizm sam w sobie nie jest antydemokratyczny. Może co prawda osłabiać demokrację, ale nigdy nie będzie dążyć do jej obalenia.

Skąd bierze się siła populistów? Niemiecki socjolog Ulrich Beck stwierdził, że siła i potencjał dywersyjny populizmu „polega na tym, iż splata absorbuje, łączy i syntetyzuje prawicowe cele z lewicowymi metodami: w jasnym świetle masowych mediów łamie istniejące tabu, aby wyzwolić trucicielski potencjał antynowoczesnych resentymentów, co znajduje odzwierciedlenie w oficjalnych reakcjach”. Wynika z tego, że populizm łączy się bezpośrednio z frustracją i lękiem społeczeństwa.

Inni naukowcy zwracają uwagę na fakt, że tradycyjne partie centroprawicy i centrolewicy nie są w stanie zaproponować polityki, która nie przeciwdziałałaby degradacji klasy robotniczej i pracowników umysłowych niższego szczebla. Przewodniczący Political Science Association, Ira Katznelson pisze, iż „nieokreślony pragmatyzm połączony z demokratycznymi instytucjami nie stanowi recepty na pełne treści życie polityczne; w polityce, której brakuje spójnych form wywodzących się z ideologii, tkwi potencjał zagrażającyubożeniem postaw obywatelskich i sfery publicznej. Co gorsza, brak związku pomiędzy ideologicznymi wizjami i bieżącą polityką dezorganizuje normalne, codzienne życie demokracji i grozi pozostawieniem sfery ruchów społecznych i szerzej zakrojonych zbiorowych działań antyliberalnym ruchom kierowanym przez sfrustrowanych, wrogich imigrantom populistów”.

Obecna scena polityczna w Polsce wydaje się bardzo populistyczna. Widoczna jest ona przede wszystkim w nurcie opozycyjnym. Sprowadza się bowiem do krytyki zastanej rzeczywistości i obietnicy, że w przyszłości będzie ona dużo lepsza, jeśli „to my wygramy, a nie oni”. Takie działania widać we wszystkich mediach, poczynając od radia, do telewizji kończąc. Zdecydowanie brakuje w tym wszystkim rzetelnych faktów i pomysłów, które rzeczywiście mogłyby wnieść do obecnej rzeczywistości jakieś nowatorskie, usprawniające rozwiązania i działania.

Wydaje się, że w Polsce, jak i zresztą w każdym demokratycznym państwie, istnieje żyzny grunt pod hasła populistyczne. Społeczeństwo jako ogólna zbiorowość nie posiada wiedzy ekonomiczno-gospodarczo-politycznej, żeby przewidywać, jak konkretne działania mogą wpłynąć na przyszłość w dłuższej perspektywie. Proste hasła i dobitny przekaz mogą zaś trafić do znacznie szerszej grupy odbiorców i spotkać się z pozytywnym odbiorem. Świetnie podkreślił to Emmanuel Todd, charakteryzując przebieg francuskiej kampanii wyborczej: „Wyeliminowano wszystko, co tak naprawdę interesuje ludzi – tematykę ekonomiczną, problem równości, globalizację i obniżanie płac – zastępując to tematyką tożsamościową, tak naprawdę bardzo niebezpieczną. A skończyło się na deklaracjach w stylu: jesteśmy niezwykle dumni z tego, że

jesteśmy Francuzami”. Taki też dobitnie też pokazuje, w jakim kierunku zmierza przekaz polityczny i zainteresowania społeczeństwa jako ogółu.

Mimo wszystko, należy być optymistą i zakładać, że skrajni populiści nigdy do władzy nie dojdą. Nawet jeśli trafią na żyzny grunt danej grupy społecznej, to zróżnicowanie społeczne spowoduje, że nie przekonają oni do własnych tez większości. Populiści byli i będą ważnymi graczami na scenie politycznej, ale trudno przypuszczać, żeby w najbliższej przyszłości mieli sterować Polską czy innym ważnym europejskim państwem.

Esej opracowano na podstawie artykułów publicystycznych:

<https://publicystyczny.pl/populizm-naszych-czasow/>

https://www.nigdywiecej.org/pdf/pl/pismo/16/027_Nowy-populizm-w-Europie.pdf

<http://www.institutobywatelski.pl/14366/lupa-instytutu/dwa-oblicza-populizmu>